



Kołodko: Trump wypowiada wojnę, której nie może wygrać

🦅: Dlaczego Donald Trump gra tak ostro, wprowadzając cła na stal i aluminium?

GRZEGORZ W. KOŁODKO, B. WICEPREMIER I MINISTER FINANSÓW: Kieruje się przesłankami politycznymi i dosyć słabym rozumieniem tego, co i dlaczego dzieje się w gospodarce. Jesienią będą ważne wybory, część Senatu będzie odnowiona, będzie wybierana izba reprezentantów, także gubernatorzy w różnych stanach. Przewaga republikanów w amerykańskim Senacie jest maleńka i Trump ma trudności z przepychaniem swych pomysłów. Podejmuje decyzje, które mają ożywić koniunkturę i poprawić notowania republikanów teraz. Na dłuższą metę to zaszkodzi Amerykanom, bo będzie nasilało mechanizm inflacji kosztowej. Jeśli np. BMW, które montuje auta na terenie USA, wykorzystuje do tego blachę z Niemiec, to będzie drożej. W krótkim okresie może minimalnie pójść w górę zatrudnienie i obroty firm. W dłuższym okresie zapłaci za to istotna część amerykańskiego społeczeństwa. Nie jest to w interesie USA, nie mówiąc już o innych gospodarkach, w tym Polski.

Trump lekceważy ryzyko inflacji?

Inflacja ma tendencyjne do wymykania się spod kontroli władz fiskalnych i monetarnych. Na to trzeba uważać. Na razie nie ma poważniejszego zagrożenia inflacją ani w USA, ani w UE, ani w Polsce.

Dla Trumpa teraz najważniejsze jest, aby była praca, bo tak obiecywał w kampanii. Jednak jest w trudnej sytuacji, bo w USA jest rekordowo niskie bezrobocie, ok. 4 proc. Przestrzeń do zmniejszania bezrobocia jest niewielka. Ta polityka nie da efektów, które zakładał.

Jakie mogą być konsekwencje?

Niemądry polityk wypowiada wojnę, o której z góry wiadomo, że jest do przegrania. Wojny handlowej z Chinami i UE nie można wygrać.

Inaczej uważa Trump. Twierdzi, że stracą ci, którzy mają nadwyżki w handlu. „To łatwe” – twiłowal.

To jest prostacko, taka krótka ekonomia. Wojny handlowe eskalują. Nie będziemy w UE nadstawiać drugiego policzka i czekać, aż wprowadzi cła na auta z Europy. W Polsce jest wiele zakładów powiązanych z niemieckim przemysłem motoryzacyjnym. Ich największym rynkiem eksportowym są USA.

Unia i Chiny odpowiedzą na cła?

Odpowiedzą. Jednak na razie odpowiedź jest dosyć miękka. Juncker, szef UE, stwierdził, że nałoży cła na Harleya-David-



sona, burbon i Levi'sy. Na to tamta strona odgraża się, że nałoży cło na samochody. Akcja wywołuje reakcję. Do wojny handlowej trzeba podchodzić tak: kto więcej przegra. Bo nikt nie wygra takiej wojny. Korzyści mogą być tylko punktowe. Może wzrośnie zatrudnienie o tysiąc hutników w Pensylwanii, ale, patrząc na dynamikę gospodarki amerykańskiej, zatrudnienie i dochody budżetowe, jest to kolejny błąd Trumpa. Poza tym ta gospodarka jest już tak sprzężona z chińską, że nie ma sankcji, które USA mogą nałożyć na Chiny, nie strzelając sobie w stopę.

Nie zawsze gra ze strony Chin w stosunku do Ameryki jest fair.

Chińczycy nigdy nie podpisali się pod tym, że będą u siebie tworzyć neoliberalny kapitalizm. Chińska strategia jest podporządkowana rozwojowi swojej gospodarki. Dziś Biały Dom jest bardziej za protekcjonizmem, przejawem jakiegoś nowego nacjonalizmu, a Chiny są za kontynuacją globalizacji, tylko podkreślają, że ma być bardziej inkluzyjna, win-win. Niektórym Chińczykom wydaje się, że „win-win” to chińskie określenie, a niektórym, że oznacza to 2:0 dla Chińczyków. Oni chcą wygrać to, co ich interesuje.

Władimir Putin wygrał wybory. To gracz, którego nie można pominąć. Jest w stanie zdynamizować gospodarkę?

Rosja jest w stanie przyspieszyć, ale nie przy prostej kontynuacji polityki, którą miała do tej pory. Wciąż jest ofiarą przekleństwa surowcowego. Trwa proces dywersyfikacji gospodarki, ale zasługuje on na tróję, a nie piątkę. ©

*, rozmawiał Paweł Rożyński
notował Grzegorz Balawender*